

# EXPRESS

# JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:  
Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.  
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietzusa 25  
**TELEFON Nr. 190.**  
Konto P. K. O. Nr. 408.895.  
Redaktor przyjmuje:  
codziennie od godz. 1—2<sup>1/2</sup> popołudniu.

**bezpartyjne,  
niezależne  
czasopismo  
tygodniowe**

**TARYFA OGŁOSZENIOWA:**  
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 16.  
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej.  
1 wiersz milim. w nadesłanym . . . . . gr. 40.  
1 " " w kronice . . . . . " 80.  
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —  
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpall  
" " " „nadesłanego” „kroniki” i na pier-  
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.  
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.  
Cała sirona ogłoszeniowa 385 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 7

Jarosław, sobota 14 lutego 1931.

Rok IV.

**KAWIARNIA „GRAND”****Nowość!****W NIEDZIELĘ DNIA 15 LUTEGO o godz. 4 po poł.****Nowość!****Poraz pierwszy w Jarosławiu!****TANGO FIVE O CLOCK**przy dźwiękach najlepszego zespołu jazz-bandowego w Jarosławiu ze współudziałem pianistki p. Berty Feuerstein-Germanowej oraz znanego ulubionego młodego kompozytora **JULJUSZA FEUERSTEINA** na Harmonji (Baendonium argentyńskie) pod batutą p. **Leona Germana**.

Ceny potraw i bufetu normalne! Wstęp wolny!

**PORAZ PIERWSZY W JAROSŁAWIU!**

Wstęp wolny! Ceny potraw i bufetu normalne!

## Kolej na Konstytucję.

Sejm obecny, — w przeciwstawieniu do poprzednich: rozdartych na szereg słabych klubów i z tej przyczyny niezdecydowanych, nieruchawych, gubiących się w ślepych odruchach i bezpłodnych ekscytacjach izb poselskich — zasługuje sobie w szybkim tempie zaszczytną rangę sejmu pracy. Składają się na to szlachetna ambicja zapisania się w historii naszego parlamentaryzmu czynami, ożywiająca dominujący w Izbie klub Bloku Bezpartyjnego oraz wybitny talent kierowniczy, okazany na fotelu przydyjalnym przez marszałka Kazimierza Świtalskiego, nadającego żywe tętno pracom Sejmu.

Wszystko można zarzucić toczącej się przy ul. Wiejskiej debacie budżetowej, tylko nie ospałość. Chociaż i z pod tego „wszystkiego” należałoby wyjąć poziom dyskusji, wprawdzie tu i ówdzie przyprawiany mocno solą demagogii przez mowców opozycyjnych, lecz w sumie utrzymywany — zwłaszcza przez ministra Matuzewskiego, generalnego referenta Miedzińskiego i referentów resortowych — na wyżynach szczerzej, obiektywnej troski o interes kraju i powagę parlamentarnej trybuny.

Byłoby napewno niezmiernie trudno znaleźć bardziej jaskrawy przykład ofiarności w służbie państwu i dobrych obyczajów w dziedzinie stosunku rządu do parlamentu, jak dostarczony przez premiera Sławka, stającego o godz. 4-tej rano po dwunastogodzinnym wysłuchiwaniu toczącej się dyskusji — na trybunie, by uzasadnić atakowane przez opozycję punkty polityki rządu i odpowiedzieć Izbie na interpelacje, a krajowi na błakające się w opinii publicznej nieporozumienia. Dziś, gdy dyskusja budżetowa jest jeszcze w kulminacyjnym punkcie, Blok Bezpartyjny stawia na porządku dziennym główne zadanie tego Sejmu — zmianę konstytucji. Znany projekt Bloku, wniesiony, został do łaski marszałkowskiej z dodatkiem nader istotnego pod względem treści uzasadnienia, stwierdzającego na wstępie, iż klub

uważa za swój obowiązek wypełnić zalecenie orędzia Głowy Państwa, wystosowanego na otwarcie Sejmu, a „wskazującego na konieczność naprawy ustroju Państwa, jako na jedno z naczelnych zadań Izby Ustawodawczej.”

Aktualizując to zadanie Blok składa swój projekt nowej ustawy konstytucyjnej, podkreślając, iż nie pragnie w ten sposób ograniczać pola dla dyskusji i zbiorowej pracy Izby. Zamiarem jego jest tylko „przyczynić się do przyspieszenia prac nad zmianą Konstytucji”. Wychodzi on przytem ze słusznego stanowiska, iż należy zaniechać system operowania poprawkami do ustawy obowiązującej, a to celem podkreślenia, „że przedmiotem rozważań i uchwał Sejmu ma być całokształt zagadnień, związanych z ustrojem Państwa”.

Złe w samej istocie konstrukcyjnej dzieło, nie da się naprawić przez pokrywanie błędów ornamentami, czy nawet lokalne próby wyprostowania krzywizn. Rezultatem takiego wysiłku musi być zawsze dzieło połowiczne, pozbawione jednolitej myśli i szlachetności formy.

Idee kierownicze projektu Bloku nakreślił wielki budowniczy Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski. Nie stanowią one w danej chwili żadnego novum dla opinii publicznej. Szereg poświęconym im przez Marszałka wywiadów prasowych uczynił je własnością publiczną, zarówno do treści, jak i argumentacji, której oczywiście projekt ustawy, złożony przez Blok nie zawiera.

Krótkie uzasadnienie tej ustawy ogranicza się tylko do wyliczenia trzech punktów wyjściowych dla jej konstrukcji: 1) wadliwości Konstytucji obowiązującej „niezapewniającej Państwu trwałych podstaw sprawnego ustroju”; 2) koniecznością racjonalnego rozwiązania zagadnienia „zakresu uprawnień władzy wykonawczej i jej stosunku do władzy ustawodawczej”; 3) potrzeby rozszerzenia zakresu istotnej władzy Głowy Państwa, celem „zapewnienia Państwu trwałej i silnej władzy wykonawczej, zdolnej do twórczej pracy”.

Opinia publiczna niewątpliwie z satysfakcją przyjmie wiadomość, iż dokuczliwe i pilne zagadnienie konstytucyjne wchodzi — z inicjatywy Bloku Bezpartyjnego — w fazę realizacji, że zbliżamy się wreszcie ku głównej przystani stabilizacji naszego życia publicznego a zwłaszcza państwowego, jaką jest architektura ustroju politycznego.

Habdank.

## O urzędnika nowoczesnego.

*Kilka uwag o szkoleniu przyszłych pracowników biurowych.*

Według referatu wygłoszonego dnia 20 XI, 30 na I-szym Ogólnopolskim Zjeździe Nauczycieli Szkół Handlowych.

Podstawy organizacyjne nowoczesnego biura, jego metody pracy, wymagania stawiane przez życie współczesnej technice biurowej, uległy w latach ostatnich zmianom tak zasadniczym, że nie może to pozostać bez wpływu na ustalenie form przygotowania zastępów pracowników biurowych już w tym okresie, w którym kształtują się poglądy przyszłego urzędnika na charakter i rodzaj jego zajęcia zawodowego: w okresie szkoły średniej.

Nie można się łudzić, że maturzyści szkół średnich handlowych w ciągu najbliższych dziesiętków lat znajdą pracę wyłącznie w biurach racjonalnie i nowoczesnie organizacyjnych, przeciwnie, — większość dostanie się zapewne do biur prowadzonych bezdusznie i nieudolnie; nie zmienia to jednak w niczem postaci rzeczy. Rozczarowanie, którego dozna początkujący urzędnik, wprzęgnięty do biurokratycznego „urzędowania”, do schematycznego załatwiania kawałków, bezpośrednio po przyswojeniu miłych dla niego, lecz dalekich od jego świeżej praktyki zasad, nie może być podstawą naszych w tej dziedzinie rozważań. Natomiast musimy wyjść z założenia, że niema tak źle zorganizowanego aparatu biurowego, w którymby jednostka krytyczna, wytrwała, i władająca zdrowym rozsądkiem nie znalazła pola do skutecznej walki z marnotrawstwem i bezmyślnością

**Wszelkie środki kosmetyczne i farby do sukien**  
**wody mineralne krajowe i zagraniczne**  
**poleca Drogueria FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO**



Telefon 176

**LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12**

Telefon 176

**Poleca na sezon jesienno-zimowy****Wykwintne PŁASZCZE DAMSKIE ŚWIATOWYCH  
FABRYK KARJOWYCH i ZAGRANICZNYCH****MĘSKIE** palta, raglany, ubrania męskie, kurtki skórzane i lodenowe,  
**STUDENCKIE** mundury i płaszcze, oraz **KONFEKCJE DZIECINNĄ**W ogromnym  
wyborze !!**FUTRA damskie i męskie, oraz skóry futrzane  
wszelkiego rodzaju.**Zamówienia do miary wykonuje się pierwszorzę-  
dowymi siłami tak w krawiectwie jak i kuśnierstwie.**Ceny przystępne!****Warunki dogodne!**

Wysunęliśmy więc na czoło zagadnień, które musi uwzględnić kształcący przyszłego urzędnika nauczyciel, nie kwestje ściśle zawodowe, lecz ważne dyspozycje psychiczne, o znaczeniu ogólnopedagogicznym: zdrowy sąd, krytycyzm i wytrwałość.

Rola zdrowego rozsądku we wszelkich pracach organizacyjnych dawno już została należycie oceniona. W dziedzinie biurowości, którą szczególnie intensywnie zalewa potop nieskrystalizowanych dążeń, mętnych przesłanek i fałszywych wniosków, zagadnienie to dominuje nad wszystkimi innymi.

Bez oparcia jakichkolwiek poczynań o zdrowy i niezależny sąd pracownika nie wyrosnie nic dobrego dla sprawy organizacji biura. Nierozumna lub nieostrożna walka z biurokracizmem i marnotrawstwem wywołuje częstokroć fatalne skutki, które nie tylko stawiają zło, nieraz bardziej niebezpieczne od zwalczanego, ale co gorsze, szkodzą dalszym właściwym i celowym próbom racjonalizowania biurowości, wytwarzając zrozumiałą niechęć do jakichkolwiek zmian w systemach pracy.

Kandydat na pracownika biurowego powinien sobie uprzytomnić, że organizacja nie jest zbiorem gotowem do zastosowania recept. Wzory schematy, druczki, przyjmować należy tylko jako życiowe przykłady i dowody, ilustrujące metodę traktowania danego konkretnego zagadnienia w takich określonych warunkach. Czy i w jaki sposób można przyszczepić osiągnięte na innym terenie rezultaty doświadczeń — rozstrzygać powinien zdrowy rozsądek urzędnika.

Krytycyzm obowiązuje w biurze w stosunku do wszystkich zjawisk, które na jego terenie zachodzą. Krytycznie przyjmować trzeba nie tylko informacje obrotowe, zręcznego i wymownego akwizytora, sprzedającego maszyny i urządzenia biurowe, nie tylko pozornie niezmiennie i konieczne warunki pracy, które wytworzyły się w ciągu lat drogą rutyny i przyzwyczajenia, ale i zarządzenia zwierzchników. Zasada ta nie podważa bynajmniej dyscypliny służbowej: instrukcja szefa musi być respektowana. Ale minęły już te czasy, gdy pracownik był traktowany jako ślepe narzędzie kierownictwa. Praca ludzka jest wykładnikiem godności człowieka i jego stosunku do kultury powszechnej. Kto pracuje — ma prawo do rozumienia celów swojej pracy i ma zarazem obowiązek stwierdzenia i oceny, czy jego wysiłki przyczyniają się do postępu ludzkiej społeczności. Są to moralne tylko prawa i obowiązki, których jednak wartość ściśle praktyczna nie da się zaprzeczyć. Rozumny szef nieraz sam wywoła rzeczową, współdziałającą z nim krytykę postępowania. Kierownik zazdrosny o autorytet i zewnętrzne pozory władzy, kierownik „wszechstronny”, „nieomylny”, lub tak zw. „genjalny organizator” krytyki tej będzie unikał. Ale i wtedy niech pamięta posłuszny i karny szeregowiec, że w jego tornistrze powinna leżeć marszałkowska buława. Obserwacje sukcesów i błędów zwierzchnika wówczas tylko przyjdą z pomocą przyszłemu wodzowi, gdy przepłyną przez filtr sumiennej, męskiej, krytycznej oceny.

Wreszcie urzędnik musi być wytrwały. Nie chodzi tu, rzecz prosta, o cierpliwe wyczekiwanie podwyżki, awansu, lub... wakansu, ale o niezmiennie i ciągle trzymanie się istotnych słusznych zasad człowieka pracy, o stałą gotowość do walki ze wszystkim, co wstrzymuje lub cofa rozwój zorganizowanego do pracy zespołu ludzkiego, o skwapliwe korzystanie z każdej okazji

dla osiągnięcia nowej zdobyczy na drodze do powszechnego dobrobytu, chociażby na małym, nic pozornie nie znaczącym odcinku tego rozciągniętego frontu. Jakże monotonię i bezbarwnie wloką się dni codziennej pracy w biurze! Jakże przytłaczają umysł „pracownika umysłowego” te masy typowych schematycznych czynności! Jakże trudno odsiedzieć bez przerwy siedem godzin w dusznym i niemiłym lokalu, codzień wśród tych samych, nie zawsze sympatycznych współpracowników!... Jak łatwo zrezygnować z wszelkich dążeń i porywów, które zdaje się zabijać nieznośny, jednostajny rytm: śniadanie, pośpiech, droga do biura, te same twarze spotykanych osób, biurko, stos weksli, drugie śniadanie, papieros, klient, — znów weksle, droga, obiad!... Nie można wmawiać młodemu, pełnemu zapału kandydatowi na urzędnika, że bez trudu zrealizuje przyswojone mu przez mądrego pedagoga zasady pracy biurowej. Nie mamy prawa go zachęcać: „okaż inicjatywę, projektuj, ucz się i innych, realizuj sprawnie i konsekwentnie swoje zamierzenia — zobaczysz, że pójdzie ci łatwo!”. Trzeba mu powiedzieć: „Bądź w pogotowiu, nie zrażaj się niczem, wiedz, że oprócz zarobku są jeszcze inne cele twojej pracy, walcz z własną swoją rutyną i szablonem — czyń tak, bo to jest trudne!”.

Gdyby się nam udało przez mądre i cierpliwe kształcenie młodzieży zaszczepić jej dozę ideowości w pracy, odzwyczaić ją od obawy przed odpowiedzialnością i od ulegania sile inercji, obudzić zamiłowanie do samodzielnego myślenia, wyrobić hart i odporność na materialistyczne podszepty naszego wieku — podniosłoby się o całą skalę poziom moralny personelu biurowego, zniknęłyby z poza biurka skwaszone i znużone twarze wykolejeńców i urzędników z przypadku, okazałoby się kłamstwem ustalone przez biurokratów mniemanie, jakoby praca biurowa była sucha i nieciekawa.

Dla kogo biuro urzędnicze jest pompą, ssącą codziennie określoną sumę wysiłku i czasu, a tłoczącą co miesiąc umówioną kwotę wynagrodzenia — musi uważać pracę biurową za suchą i nieciekawą. Kto jednak zechce wniknąć w sens istotnej tej pracy, kto rozumie jakie cele i wymagania życiowe powołały do bytu daną komórkę biurową, kto zamiast obliczać swój wysiłek liczbą załatwionych „kawałków”, potrafi zajrzeć w duszę każdej ćwiartki zapisanego papieru, czy to będzie przekaz bankowy, czy zaświadczenie lekarskie, czy prośba o zwolnienie od podatku od psów — ten będzie wiedział, że biuro jest rzeczywistością z krwi i ciała i że przez ręce urzędnika przechodzą realne odpryski życia, które może być złe lub dobre, łatwe lub ciężkie, ale nie może być w żadnym wypadku suche lub nieciekawe.

Wydaje mi się, że zadania nauczycieli, kształcących zastępy przyszłych urzędników, sprawdzają się przedewszystkiem do wpajania takiego właśnie stosunku do pracy biurowej. Pokierowana w ten sposób młodzież znajdzie się z pewnością w pierwszych szeregach ludzi, z których grupować będzie można racjonalnie organizowane zespoły. Ważniejsze to jest niż np. przekonywanie o potrzebie mechanizacji, którą zresztą niesłusznie się przynajmniej w naszych warunkach przecenia. Kto zarezerwuje dla siebie te czynniki pracy, których maszyna przyjąć od niego nie potrafi: ideowość, zapał, krytycyzm, zdrowy sąd, wyrozumiałość, wzajemne zaufanie — ten sam się postara o przerzucenie

na maszyny i pomoce biurowe całego balastu funkcji pomocniczych, mechanicznych. Tego, który zrozumie, że narzędzie jego pracy powinno być sprawne i celowe, bo tylko wtedy on sam będzie mógł spełnić właściwe, wytknięte mu zadania — nie trudno też będzie przekonać o potrzebie i słuszności normalizacji.

Nie znaczy to jednak, aby wyłożenie uczniom zasad organizacji biura było rzeczą zbędną. Przeciwnie, konieczność wprowadzenia tego przedmiotu do programu nauczania wszystkich szkół handlowych nie nasuwa już dzisiaj żadnej chyba wątpliwości. Z uznaniem i radością należy więc powitać pierwsze próby, poczynione w tym kierunku przez niektóre szkoły, jak Szkoła Handlowa Koła Prażan w Warszawie, lub szkoła Handlowa w Jarosławiu.

Wszyscy ci, których celem i dążeniem jest bezwzględna walka z pijawkami pracy biurowej: marnotrawstwem i biurokracizmem, cieszyć się powinni, że zdrowe zasady organizacji wpajane będą systematycznie w młodzież szkół zawodowych.

Będzie nas więcej!

Kaz. Barliński

mgr. ekon. czł. Instytutu Nauk,  
Organizacji, Warszawa, Moko-  
towska 51/53.

## Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

**Na wizytację** pryw. gimn. żeńskiego przyjechał 9 bm. wizytator K. O. S. we Lwowie p. Hubert. Jak wiadomo już naszym Czytelnikom tut. pryw. gimn. żeńskie utraciło w bież. roku szkolnym prawo publiczności. Od wyniku wizytacji zależy przywrócenie prawa publiczności zakładowi. Ponieważ zakład tak pod względem rozmieszczenia (nowy gmach) jak również wychowawczo-pedagogicznym obecnie odpowiada wymaganiom wyższych czynników szkolnych, nie ulega zatem wątpliwości, że zakład z nowym rokiem szkolnym otrzyma z powrotem prawo publiczności. Nie jest też wykluczone, że klasa VIII. otrzyma jeszcze w bież. roku szkolnym prawo publiczności.

Szerokie sfery rodzicielskie apelują — za naszym pośrednictwem — do p. wizytatora Huberta, wytrawnego i wyrozumiałego pedagoga, obeznanego dokładnie na mocy swego stanowiska ze szkolnictwem na tut. terenie — o użyczenie swego poparcia w restytuowaniu prawa publiczności tut. pryw. gimn. żeńskiemu.

Z naszej strony jesteśmy przekonani, że p. wizytator Hubert znany jako serdeczny opiekun młodzieży, użyczy Swego autorytetu dla sprawy słusznej i przez odpowiednie przedstawienie istotnego stanu sprawy u władz wyższych, spowoduje restytucję prawa publicznego.

**Ruchliwa działalność P. W.** Komendant Obwodu P.W. 39. pp. zorganizował przy 39. pp. dwa zkoszarowane kursy 10-dniowe dla członków P.W. w czasie od 15-24 stycznia, oraz od 27 stycznia do 7 b.m. na których ukończyło 2 stopień **wyszkolenia 162 członków P.W. (Strzelców.)**

Na zakończenie kursu urządzono wspólny obiad, na który przybyli: Zastępca Pana Starosty jarosławskiego P. Gross, Zca Dowódcy 39 pułku Ppłk. Szyszka, Kierownik Okr. Urzędu P.W. i W.F. w Przemyślu mjr. Nakoniecznikoff, Inspektor wyszkolenia P.W. mjr. Warzybok oraz Komendant Obwodu P.W. 39. pp. kapit. Kopeć, Komendant Powiatowy P.W. por. Głowa Franciszek i przedstawiciele wojska.



Wśród bardzo miłego nastroju obiad zakończono.

**Komenda Obwodu P. W. 39 p. p. oraz Komenda Powiatu P. W. została przeniesiona z koszar 39 p. p. do lokalu przy ul. Słowackiego (dawne kasyno Ofic. 2 pułku łączności.)**

**Smutny objaw rozprzężenia życia rodzinnego. Zastraszający przyrost separacji małżeńskich w naszym mieście.** Jules Simon powiedział: „... nie ma rodziny — bez moralności, bez moralności — człowieka, a bez człowieka — Ojczyzny.“ Słowa powyższe mimowoli cisną się pod pióro na skutek ostatnich wydarzeń w naszym mieście, wynikłych na tle separacji małżeńskich. Z naszej strony nie mamy najmniejszego zamiaru wywlekać sprawy rodzinne czy osobiste, jeśli zaś poruszamy w notatce kronikarskiej — tą nad wyraz drastyczną kwestję, wkraczającą może żywo w orbitę życia prywatnego, to czynimy to faktycznie z przykrością — kierując się litylko najlepszą intencją. Niejednego z naszych Czytelników zdziwi niniejsza notatka, jako, że pismo nasze od zarania powstania, spraw natury osobistej zasadniczo nie wywleka przed forum publiczne. Zniwoleni jesteśmy oświadczyć, że tak jak dotychczas, tak też i nadal spraw osobistych zamieszczając nie będziemy, z drugiej atoli strony nadmieniamy, że, jeśli sprawy osobiste przybierają swym charakterem groźny objaw dla ogółu społeczeństwa — naszym skromnym zdaniem — jest naszym obowiązkiem, o wydarzeniach tego rodzaju poruszać i choćby w ogólnych zarysach je rejestrować.

Refleksje te o podłożu niestety realnem, nasuwają się nam na tle wszczętych, czy też już ukończonych sądowych separacji małżeńskich u p. p. K., N., K., i t. d. W ostatnich dniach — jak nas informują — zaszło poważne nieporozumienie na tle małżeńskim u poważnej rodziny w powiecie. Istota sprawy jest tem przykrzejsza, że w niektórych wypadkach po kilkunastu latach pożycia małżeńskiego, zainteresowani domagają się separacji.

We wszystkich prawie wypadkach powody są tak drastyczne, że uważamy za stosowne, nie podawać ich do wiadomości publicznej. Jedno atoli stwierdzić należy, że są one w przeważnej części wynikiem powojennej psychozy i zaniku poczucia moralności.

**Wieczorynka z przedstawieniem w gimnazjum żeńskim** W ubiegłą niedzielę, t. j. 8 bm. odbyła się w ramach zakładu gimn. żeńsk. w sali gimnastycznej, wieczorynka z przedstawieniem o programie muzykalno wokalnem, wykonanym przez uczennice kl. I-szej i II-giej. Na samym wstępie jedna z uczennic, zwracając się do dyrektorki zakładu w ciepłych i szczerych słowach dziękuje jej, „iż pozwala się im nie tylko uczyć, lecz i bawić w zakładzie.“ Czuć, że słowa dziecięce wywierają silne wrażenie na uczestnikach i powodują serdeczną atmosferę. Późem odegrano „Sen małej ldy“ inscenizowaną baśń Andersena.

Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowe omówienie i wyliczenie po nazwisku naszych milusińskich wykonawczyń ról i ich piękne kostjумы. Streścimy się słowem, że wszystkie róże i różyczki odegrały nadzwyczaj udatnie i z prawdziwą intuicją artystyczną swe role. Pięknie wypadły deklamacje, doskonale był chór. Silne wrażenie wywarły ewolucje taneczne Krakowiaka. Uznanie należy się tym, którzy wybrali taniec polski. Krakowiak odtajniony z prawdziwą staropolską brawurą wzbudził powszechny entuzjazm i wykazał, że tańce polskie stoją o całe niebo wyżej od nowoczesnych wszelakiego rodzaju baletów. Program zakończono odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“, co obecni uczcili przez powstanie miejsc.

Na szczególną wzmiankę zasługuje intenzyjna praca dekoracyjno-kostjumowa i wytrawna reżyserja. Cicha i nie szukająca rozgłosu reklamowego — mozolna i intenzyjna praca owych

wychowawczyń, których nazwisk nie wymieniamy, spotkała się z serdecznym uznaniem kół rodzicielskich. Szerokie sfery rodzicielskie stoją bowiem na stanowisku, że tylko tego rodzaju ofiarna praca stanowi pomost do współpracy między domem i szkołą, której wspólnym celem jest: dobro dziecka.

Przygrywała świetnie zgrana orkiestra gimnazjum II-go.

Po przedstawieniu odhyła się wieczorynka. Całość wypadła bez przesady rzecz można imponująco, a uczennice biorące udział w przedstawieniu obrały sobie za ulubiony temat z rodzicami: przebieg przedstawienia.

Z powodu przybycia wizytatora p. Huberta przedstawienie powtórzono 12 bm. z tym samym wynikiem.

**Egzamin dojrzałości** ustny w gimnazjum II-giem w terminie zimowym, odbył się 11 bm. pod przewodnictwem dyrektora tegoż zakładu p. Br. Wiśniowskiego. Egzamin złożyli wszyscy, a to: Grzebyk Leon, Lorenc Władysław Romuald, Maskowicz Władysław Michał, Wyscher Dawid, Żurawski Mieczysław Wiktor.

**Egzamin dojrzałości** ustny w przyw. gimn. żeńskim odbył się 11 bm. pod przewodnictwem wizytatora p. Huberta. Do egzaminu zasiadła jedna abiturjentka i egzamin złożyła: Zelmanówna Marja. Drugiej abitur. nie dopuszczono do egzaminu.

**Bezczelność kieszonkowców przechodzi wszelkie granice. Apel do Komendy P. P.** Prawdziwą plagą, szczególnie dla włościan przyjeżdżających do miasta — stali się tu niebezpieczni i notorycznie znani kieszonkowcy. Buta i beczelność posunęła się u nich do tego stopnia, że w ordynarny sposób, nie zważając na otoczenie, wykradają biednemu kmiotkowi całą gotówkę, a następnie znikają. Za teren „operacyjny“ obrali sobie rynek, gdzie są pewni, że im się połów uda, jako, że na tym odcinku brak posterunkowego, w szczególności, jeśli takowy znajduje się w tym rejonie to zazwyczaj — jak nas informują — nadchodzi zapóźno n. b. nie ponosząc winy. Kupcy z rynku znają już naszych „operatorów“ kieszonkowych, lecz są bezradni. Większość kupców po prostu z obawy i jak się to mówi, dla świętego spokoju nie chce być z nimi na stopie wojennej, gdyż obawia się poczęstunku „majchrem“, a jeśli zaś znajdzie się odważniejszy kupiec i odpędza tę bandę złodziejską, siłą faktu jest wobec tej zgraji bezsilny, nie widząc w pobliżu żadnego posterunkowego. Jeden z poważnych kupców z Rynku w rozmowie z nami przedstawił nam wypadek kradzieży, jaki zaszedł ubiegłego tygodnia w rynku. Słyszając to opowiadanie, to istotnie odnosi się wrażenie, jakby to była bajka z tysiąca i jednej nocy, względnie, że stosunki bezpieczeństwa mienia publicznego na tym odcinku mocno szwankują i wymagają natychmiastowego uzdrowienia. Informator nasz oświadczył nam, że w biały dzień, jeden z niebezpiecznych tu kieszonkowców niejednokrotnie karany, nie bacząc na otoczenie w zuchwały sposób skradł jakiejś kobiecie z kieszeni chusteczkę z pieniędzmi, po drodze zaś zabrał z wozu jakiś tobołek i pewny siebie ulotnił się. Na zapytanie nasze, dlaczego nie interweniował i nie oddał zezwieszka w ręce posterunkowego, otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „łatwo p. redaktorowi tak odpowiedzieć, posterunkowego w dzień rzadko widać, natomiast widać ich już więcej o godz. 7 wieczór, przy kontroli zamykania sklepów, — którzy z żelazną energją pilnują, by broń Boże kupiec po godzinie 7 wiecz. nie trzymał dłużej otworem sklepu, — jak również w niedzielę rano.“

A w słowach tych brzmiała taka nuta żalu i rozpacz, że zrozumieć może ją tylko ten, który zna dokładnie przykre stosunki kupca uczciwego, walczącego już z trudem o skromną vegetację.

Z naszej strony musimy zauważyć, że posterunkowemu spełniającemu swe obowiązki od-

nośnie kontroli zamykania sklepów, nie można z tego powodu żadnego zarzutu uczynić, jakkolwiek z drugiej strony jesteśmy przekonani, że władze przełożone i w tym kierunku ze względu na znaną sytuację gospodarczą, są w ramach możliwości jak najbardziej wyrozumiałe i pobłażliwe. Jedno atoli z uwagi na bezpieczeństwo mienia publicznego w Rynku należy uczynić i o to apelujemy do Komendy P.P.: zwiększyć dyżur. Nie mniej Sąd, gdy P.P. odstawi notorycznego złodzieja, winien z całą bezwzględnością postąpić i wymierzyć najwyższą karę. Nie można bowiem tolerować, aby w biały dzień zgraja opryszków na publicznem miejscu w tak zuchwały sposób grasowała.

**Dlaczego piwo nie tanieje? Pisz nam** Litr jeden piwa w handlu detalicznym, w restauracji, kosztuje od 1'20 — 1'40 zł, i jest jednym z produktów rolniczych, który mimo spadku ceny jęczmienia o 100 proc., nie tanieje. Wartość się zastanowić dlaczego piwo, ogólny i jedyny trunek pożywny i odżywczy trzyma się ciągle w cenie i panowie baronowie browarniani, nie myślą wcale o znizeniu ceny. Jęczmień potaniał robocizna nie podniosła się, podatek od litra piwa jest minimalny, mimo to piwo drogie.

Czy winni w tym wypadku są jedynie właściciele browarów? nie, bo jeden litr piwa w browarze kosztuje zaledwie 50 groszy, reszta 70-90 gr. rozdziela się w lwiej części na pośredników hurtowników, a następnie na detalistów.

**Tradycyjny Bal Kostjumowo-maskowy.** Tow. Muz. urządzony staraniem tegoż Tow. odbył się onegdaj. Sale Tow. Muz. zaroziły się tłumnie kwiatem tu i zamiejscowej inteligencji, wśród której znaczny odsetek stanowił Korpus oficerski. Kostjумы — maski — tęcza gra świateł, rzuconych na salę, tworzyły całość pełną uroku i czaru, toteż, bawiono się ochoczo, gwarno i wesoło do samego rana.

Po żólnocy przystąpiono do rozdania nagród za najefektowniejszy kostjum i najpiękniejszą toaletę.

Skład jury stanowili p. p.: Dr. Zasowski, radca Tyralski i maj. w rezerwie Niziński. Skrutynjum wykazało, iż największą ilość głosów za kostjum (japonka) otrzymała p. Przybylska, zaś za toaletę p. inż. Wojciechowska, synowa p. radcy Feliksa Wojciechowskiego.

Laureatkom, wśród oklasków zebranych wręczył piękne nagrody prezes Tow. p. dyr. Zieliński.

Przygrywała orkiestra 3 p. Leg. z towarzystwem harmonjum.

**Największą atrakcją bież. Karnawału** będzie Wieczornica taneczna, która odbędzie się w dniu 14-go lutego b. r. w salach Kasyna Garnizonowego, na dochód Bursy Polskiej im. Kopernika. Niewątpliwie będzie to jedna z najmielszych i najlepiej udanych zabaw w bieżącym karnawale. Komitet złożony z Zarządu Bursy i nauczycielstwa miejscowego, pod przewodnictwem tutejszego, ogólnie poważanego i lubianego p. Starosty, daje rękojmię za świetny wynik zabawy. Jak się dowiadujemy, Komitet zabawowy przygotowuje bardzo wiele pięknych niespodzianek kotyljonowych dla uroczych pań i podjął starania nad urozmaiceniem zabawy.

Kierownictwo zabawy i tańców spoczywa w wytrawnych rękach doświadczonych wodzirejów. Chętnych i żądnych tańca panów, będzie moc wielka, co daje pewność, że panie będą rozchwywane i zmuszone nastroić i wyteńczyć swe chęci i energię taneczną, aż do wyczerpania. Padną różne miłe szeptki i słówka w piękne uszka uroczych pań, a może nie jednemu z panów uda się musknąć lekko wąsikiem po pięknie trefionej fryzurze loczek swej nadobnej danserki i upojony fluidem tanecznym, rozpromieniony czarem swej miłej danserki, zapewne niejedno wyznanie miłości doleci przez radjo amorka w uszka czarodziejek serca. — (o ile tylko panom, pod tym względem jeszcze wierzyć można.) Więc uwaga! Zależy to wszystko od czarujących oczek nadobnych danserek.



**Kradzież z włamaniem.** Blatt Feiga zgłosiła na Komisarjat P. P., że dnia 7 b. m. do tychczas nieznanymi sprawcy przez otwarte drzwi wytrychem dostali się do mieszkania, skąd skradli na jej szkodę gotówkę 170 zł.

**Kradzieży dwóch brzytw do golenia i jednego portfela łącznej wartości 65 zł.** dopuściła się u Tadeusza Kubrakiewicza, Aniela Bańcarz z Rokietnicy służąca u N. Lippera. Przedmioty te skradła z niezamkniętej szafki nocnej w czasie odwiedzin u Kubrakiewicza. Aniela zajął się Komisarjat P. P.

**Kogo i za co doprowadzono na Komisarjat P. P.** Marciniak Józef zamieszkały w Łodzi został 6 b. m. doprowadzony na Komisarjat P. P. za włóczęgostwo i uprawianie żebractwa.

Jan Goleniak i Jan Kalinowski z Jarosławia zostali dnia 7 b. m. doprowadzeni na Komisarjat P. P. za opilstwo i wywołanie awantury.

**Pożar w sklepie cukiernianym.** Dnia 9 b. m. o godz. 23-ciej, wskutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar w cukierni Estery Hebenstreit przy ulicy Grodzkiej L. 6. Pożar zlokalizowano. Szkoda wynosi około 300 zł.

**„Elektryczny fotel“ dla ... much.** Niedawno opatentowano w Czechach pozornie osobliwy, a w gruncie rzeczy bardzo prosty i skuteczny środek zapobiegawczy przeciwko pladze much. Morderczy przyrząd, skonstruowany na tej samej zasadzie, co śmiertelny „fotel elektryczny“, składa się ze zwykłej płytki izolacyjnej, pokrytej cienką gęstą siatką z miedzianego druta połączoną z kontaktem elektrycznym (od lampy lub t.p.) Dla przynęty siatkę posypuje się cukrem lub smaruje miodem. Z chwilą, gdy mucha dotknie płyty, momentalnie ginie, zabita prądem. Dzięki prostocie i taniości aparatu wynalazek ten znajdzie niewątpliwie duże zastosowanie w miejscach, nawiedzanych przez muchy, jak np. kuchnie, szpiżarnie, stajnie, obory i t. d. (*Iskra*).

**Czasowe wstrzymanie emigracji do Argentyny.** W ostatnich miesiącach w portach argentyńskich znajduje się wielu emigrantów Polaków, którzy, chcąc uniknąć opłacania podwyższonej wize argentyńskiej, wcześniej wyjechali do Argentyny a teraz czekają swej kolejki na wysłanie do miejsc pracy.

Urząd Emigracyjny, nie chcąc dopuścić, aby emigranci polscy musieli zbyt długo wyczekać w portach argentyńskich, wydał zarządzenie, wstrzymujące na miesiąc luty emigrację do Argentyny. W lutym mogą do Argentyny wyjeżdżać tylko ci emigranci, którzy posiadają wezwanie imienne od krewnych, znajomych lub od pracodawców, zamieszkałych w tym kraju. Tym emigrantom Syndykat emigracyjny wyrobi bezpłatnie wszelkie dokumenty potrzebne na wyjazd aż do paszportu emigracyjnego włącznie.

**Emigracja do Francji.** Dowiadujemy się od Syndykatu Emigracyjnego, iż z Francji nadeszło zapotrzebowanie na 700 polskich robotników rolnych, którzy w ciągu lutego mają wyjechać do robót rolnych, w tem: 230 mężczyzn, 370 kobiet i 50 małżeństw bezdzietnych. Kandydatów na wyjazd rejestrują oraz rekrutację przeprowadzają Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w Ciechanowie, Kaliszu, Tarnowie, Przemysłu Drohobyczu, Tarnopolu i Stanisławowie.

**Tango Five o'clock w kawiarni „Grand“** Bywalców dancingu w kawiarni „Grand“ spotka w niedzielę 15 bm. wyjątkowo już o godz. 4-tej po poł. niespodzianka. Oto Zarząd kawiarni zaangażował na ten wieczór prócz dotychczasowego zespołu muzycznego p. Juliusza Feuersteina, młodego i utalentowanego kompozytora, który przygrywać będzie na harmonji (Baendonium), poraz pierwszy w Jarosławiu.

**Buraczki Przyprawy:** 1 kg. buraków średniej wielkości, 10 dkg. świeżej słoninki, 2 łyżki mąki, 5 łyżek octu winnego, szczypta soli i pieprzu.

**Sposób przyrządzenia:** Buraki należy starannie lecz ostrożnie oczyścić, uważając by, błony nie uszkodzić, gdyż straciłyby kolor; zastawić w zimnej wodzie i gotować. Gdy zmiękną, wodę odcedzić, buraczki obrać ze skórki i przetrzeć je przez maszynkę lub drobniutko posiekać. W rondlu przesmażyć słoninkę, dodać 1 łyżkę mąki, zarumienić ją lekko, dodać utarte buraczki, soli, pieprzu oraz octu winnego i dusić na wolnym ogniu przez 10 minut. Jeśli buraczki są mało słodkie, dodać odrobinę cukru. Przed wydaniem dodać do nich kilka kropel przyprawy Maggi'ego, dobrze wymieszać i zaraz podać do zająca, kaczk, gęsi lub baraniny.

**KAWIARNIA I BAR**  
**„SECESJA“**  
JAROSŁAW  
ul. Franciszkańska (obok Gwiazdy)  
Najprzyjemniejszy lokal rozrywkowy.  
**Codziennie koncert**  
znakomitej muzyki salonowej

**Inserujcie**  
w „**Expressie**  
**Jarosławskim**“

**Najlepiej konserwuje bieliznę**



„Altesse-Wisła“ S. A. Kraków, Długa 17.

**„PARYŻANKA“**  
SALON MÓD  
PRZEMYSŁ, Franciszkańska I. 33. II. p.  
już nadeszły paryskie  
modele wiosenne.

### Mieczysław Okoń

Fabryka wyrobów cementowych  
i skład materiałów budowlanych  
w Jarosławiu ul. Kraszewskiego  
Telefon Nr. 6. Telefon Nr. 6.

poleca do detalicznej i wagonowej dostawy:  
**Piasek**, szuter, żwir, kamień łamany i rzeczny.  
**Wapno** gaszone, palone w bryłach i hydrauliczne  
**Cement** portlandzki w beczkach i workach.  
**Papę** dachową i izolacyjną.  
**Gips** murarski, sztukatorski i alabastrowy.  
**Trzcinę** sufitową i kosze wyklinowe.  
**Kafle** białe i kolorowe, krajowe i zagraniczne.  
**Szamotową** cegłę, płyty piekarskie i glinę.  
**Karbolineum**, ter, asfalt i smary do wozów.  
**Gwoździe** papowe i sufitowe, drut palony.  
**Rury** glazurowane i cementowe.  
**Płytki** cementowe, kamionkowe, wzorzyste i glaz.  
**Dachówki** cementową, paloną i szklaną.  
**Słupy** ogrodzeniowe z betonu.  
**Pustaki i dyle** cementowe.  
**Płyty i krawężniki** cementowe na trotuary  
**Kadzie** betonowe na wodę  
**Graniczniki, pomniki** żelazno-betonowe  
**Materiał solidny.** — **Ceny najniższe.**

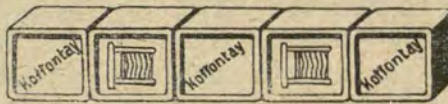
Warunki zapłaty dogodne.



**Jedwabne**  
**pończochy trzymają**  
**się o wiele dłużej-**

... piorąc je często ostrożnie w letnim rozeźnieniu mydła „Kollontay z praika“. Sody lub podobnych środków należy unikać! Rozczyn ten zawiera naturalną i drogą w cenie glicerynę, która poniekąd natłuszcza nitki sztucznego jedwabiu, czyniąc tkaninę delikatną, miękką i elastyczną. Do prania jedwabiu i wełny niema nic lepszego, jak pianę rozeźnioną mydła „Kollontay“. Czyszczenie samo bowiem nigdy nie szkodzi; przeciwnie, niepranie, brud i pot tak szybko niszczy tkaninę. Mydło „Kollontay“ — nieopakowane a mimo to aromatycznie perfumowane i zawierające glicerynę — jest rzeczwiście najracjonalniejszym środkiem uniwersalnym do czyszczenia delikatnych tkanin.

Mydło  
**Kollontay**



165.

Zastępca na Jarosław i okolice:

**WOLF STEINBOCK**

Telefon 55. JAROSŁAW, Rynek 7. Telefon 55.

**Pasze treściwe a to:**

śrutę sojową,  
mączkę z orzecha ziemnego,  
makuchy słonecznikowe,  
makuchy lniane,  
detalicznie i wagonowo, tudzież:  
kredę podwójnie szlamowaną,  
kredę pastewną,  
wapno fosforowe,  
sól bydlęcą mieloną i w bryłach,  
dostarcza ze swego składu w Jarosławiu

Spółdzielczy

**BANK ROLNICZY**

z ograniczoną odpowiedzialnością  
w JAROSŁAWIU.

**U** Jedna para pończoch **U**

**W** „IMPERJAL“ **W**

wytrzyma dłużej niż  
cztery inne pary.

Największy wybór dobrych pończoch

Poleca DOM TOWAROWY

**A** „IMPERIAL“ w Jarosławiu **A**

### ADOLF BLÜCHER

Główny skład wszelkich materiałów budowlanych  
w JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

a wniej gmach straży pożarnej) — Telefon Nr. 165  
dostarcza cement wagonowo ze wszystkich fabryk oraz poleca detalicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, pieczone kafle; dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuznickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materiały w zakresie budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne  
Warunki zapłaty według umowy.